Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,25 zł z doręczeniem 1,44 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 3,75 zł, z doręczeniem 4,30 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekscie na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VI — Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 20 maja 1926. — Nr. 58

Jeszcze nie wszystko stracone, o ile zrozumiawszy grozę położenia, do usunięcia zła usilnie a zgodnie się zabierzemy.

Umilkł huk armat, ustały złowrogie grzechoty kulomiotów i karabinów, nad Warszawą chwilowo zaległa cisza. Pozostały tylko trupy, ranni, gruzy i spustoszenie. Warszawa wróciła znów do swego zwykłego trybu życia. W niedzielę rojne tłumy ludu wyległy z mieszkań swych na ulice, żądne wrażeń i ciekawe widoku śladów zaciekłej, bratobójczej walki. Jeszcze nie wszędzie znikły ślady przelanej krwi, jeszcze nie pogrzebione zostały gromady trupów, po szpitalach nie przebrzmiały jęki rannych, a już Warszawa poczęła się bawić. Rojno i gwarno — jak zwykle w każdą niedzielę — było na ulicach, w parkach, przepełnione były kawiarnie — rozlegały się dźwięki rozkosznej muzyki — jak gdyby nic nie było zaszło. Większość mieszkańców nawet stała pod wrażeniem radosnego i błogiego poniekąd nastroju. Zamach się dokonał, przewrót nastąpił — teraz będzie lepiej — odrazu polepszą się stosunki, lepsze nastaną czasy. Warszawa co do tego ustaloną ma sławę. Umie się smucić, ale krótko, lubi się bawić, choć należałoby się smucić. Historja poucza, że nigdy we Warszawie nie bawiono się tak ochoczo i powszechnie, jak ongi po rozbiorze Polski. Szczęśliwi ci ludzie, którzy nie przejmując się niczem, zbytnio życie zawsze brać umieją z jego rozkosznej strony — którzy żyjąc dniem dzisiejszym zbytnio nie przejmują się troską, co przyniesie jutro. Lecz nie wszyscy tak mogą i chcą. Na szczęście są i tacy, dla których rozmaite ciężkie chwile i przeżycia nie są tylko przemijającemi zjawiskami, ale, które głębiej się im wrzynają w pamięć, trwalsze na nich wywierają wrażenia i do poważniejszych zmuszają refleksyj i rozważań.

Dla nas ostatnie wypadki pod Warszawą nie są tylko zwykłą wiosenną, huraganową burzą, po której znów słoneczna błoga, pogoda nastaje. My widzimy w nich raczej przeraźliwą, złowrogą eksplozję nagromadzonych od długiego czasu trujących gazów, które powtórzą się niechybnie a daleko groźniej i niebezpieczniej, o ile zawczasu i skutecznie im nie zaradzimy. My w zajściach warszawskich widzimy straszną katastrofę dla Ojczyzny naszej. Polska przez te wypadki dotkliwą poniosła klęskę, bolesne otrzymała rany. Mimo wszystko jednak to zło jeszcze jest do naprawienia i te rany są do zabliźnienia, byleśmy rozumiejąc grozę chwili i doniosłość ostatnich wypadków umieli z nich odpowiednią wysnuć dla siebie naukę. Ten straszny dramat warszawski winien być dla nas groźnem memento, wzywającem nas do opamiętania się i otrzeźwienie. Jeżeli chcemy uchronić Ojczyznę naszą od dalszych jeszcze gorszych wstrząsów, to koniecznie trzeba nam porzucić zbytnią wybujałość samolubstwa osobistego i partyjnego. Nie wolno jedynie myśleć o korzyściach osobistych lub partyjnych, trzeba koniecznie mieć dobro całego państwa na oku — umieć się zdobyć dla niego na heroiczne ofiary, aby nastąpiła naprawa zła a zmiana ku lepszemu. A dużo jest do naprawienia.

Trzeba zmienić konstytucję i ordynację wyborczą, której szkodliwość wykazało życie, trzeba usunąć korupcję i przekupstwo w urzędach, trzeba wytępić wyuzdane partyjnictwo i warcholstwo, a wlać ducha ofiarności, poświęcenia, zgody i jedności w szerokie warstwy społeczeństwa, a wtenczas nie katastrofą nam będzie ostatnia zawierucha, ale zbawczem pęknięciem wrzodu, po którem nastąpi uzdrowienie gangrenującego organizmu społecznego i państwowego.

Żądza krwi.

Warszawa, 18. 5. Nie jest rozstrzygnięty los generałów Zagórkiego i Rozwadowskiego, w stosunku do których pewne koła domagały się, aby oddano ich pod sąd. Marszałek Rataj wywiera nacisk w tym kierunku, aby dla załagodzenia nastrojów społecznych zaniechać dochodzeń sądowych przeciwko obu generałom.

Uznanie rządu obecnego przez stronnictwa poprzedniego rządu.

Delegacja P. S. L. z Grudziądza w Warszawie. — Dmowski w Poznaniu.

Stronnictwa, które wchodziły w skład rządu p. Witosa, uznały rząd obecny jako legalny. Obecny minister spraw Wewnętrznych Młodzianowski, proponuje przyjazd delegacji społeczeństwa pomorskiego do Warszawy, celem przekonania się o faktycznym stanie rzeczy. Z Grudziądza wyjechała delegacja Stronnictwa Piasta. W Toruniu toczą się w tej sprawie narady.

Dmowski samolotem przybył z zagranicy do Poznania.

Rada ministr. na wczorajszem posiedzeniu dokonała szeregu zmian, w personalnej służbie państwowej przeniesiony został w stan nieczynny, kierownik spraw zagranicznych Kajetan Morawski a na jego miejsce mianowany został Knoll, również zwolniony został były Dyr. departamentu obecny naczel. wydz. min. Skarbu p Kausik podsekretarz stanu w min. spraw wewnętrznych Olpiński. Zwolniony jest również prezes Izby Skarbowej we Lwowie Weinfeld. Prowadzenie Agent powierzono wiceprezesowi Izby Skarbowej we Lwowie Polakowi.

Były min. spraw wewnętrznych Władysław Raczkiewicz mianowany został wojewodą wileńskim. Pułki poznańskie, które walczyły po stronie Rządu uznały pacyfikację i przygotowały się do odwrotu, część wojska została już odesłana do stałego miejsca pobytu, reszta odjedzie najbliższym transportem. Krążą niesprawdzone pogłoski, że pos. Witos pojechał do Wierzchosławic. Pos. Dębski zaprzeczył pogłosce o rozłamie w stronnictwie Piasta. Marsz. Rataj z powodu niedyspozycji pozostał wczoraj w mieszkaniu i przyjął na konferencję posła Popiela i Chacińskiego, którzy zdawali mu relacje ze stanu pertraktacji poznańskich, również konferował z p. marsz. Ratajem, pp. Makowski i Młodzianowski.

Stanowisko stronnictw sejmowych.

P. P. S, Wyzwolenie i stronnictwo Chłopskie odmawia współpracy z innemi partjami poza lewicą radykalną i domaga się rządu robotniczo-włościańskiego. — Związek Lud.-Narodowy nie przyjmuje żadnego udziału w tworzeniu rządu tymczasowego.

Uchwały P. P. S.

Wczoraj pod przewodnictwem pos. Ign. Daszyńskiego odbyło się posiedzenie wzmocnione przez udział przedstawicieli zamiejskich Z. P. P. S., znajdujących się w Warszawie. C. K. W. jednomyślnie uchwalił:

C. K. W. domaga się natychmiastowego rozwiązania sejmu. Wybranie na Prezydenta Rzeczypospolitej p. Piłsudskiego.

Stworzenia rządu robotniczo-włościańskiego bez udziału stronnictw, popierających rząd Witosa.

Zasadniczej zmiany polityki względem mniejszości narodowych.

Doraźnego ukarania złodziei grosza publicznego na stanowiskach rządowych, zwłaszcza b. ministra Kucharskiego, Witosa, Kiernika, Korfantego, Moszczeńskiego, Zdziechowskiego i Osieckiego.

Pozatem C. K. W. powzięła następujące uchwały: C. K. W. wyraża hołd ofiarom — żołnierzom i robotnikom, którzy padli w walce z reakcją.

C. K. W. wyraża podziękowanie robotnikom za udzieloną pomoc wojskom p. Piłsudskiego w tej walce.

C. K. W. wzywa klasę robotniczą do organizowania się do walki z reakcją.

Uchwała „Wyzwolenia“

Klub PSL Wyzwolenie stwierdza, że krwawy wysiłek armji i obywateli pod wodzą p. Piłsudskiego nie może być zmarnowany i nie mogą być zawiedzione nadzieje ludu pracującego, obudzone tym czynem.

Klub PSL Wyzwolenie:

1. uważa natychmiastowe rozwiązanie sejmu i senatu i zarządzenie nowych wyborów za konieczny wstępny warunek dla rozważania możliwości udziału stronnictwa w rządzie;

2. uważa za konieczne stworzenie rządu o charakterze wyraźnie lewicowym i społecznie radykalnym, który przystąpiłby niezwłocznie do naprawy administracji, do uzdrowienia stosunków gospodarczych, a przedewszystkiem do wykonania reformy rolnej.

Wobec tego P. S. L. „Wyzwolenie“ oświadcza, iż odmówi swego udziału i poparcia, jakiemukolwiek rządowi o charakterze innym, niż wyżej wymieniony i akcję swą nazewnątrz poprowadzi w myśl wyrażonych wyżej zasad.

Stronnictwo chłopskie.

Klub parlamentarny stronnictwa chłopskiego powziął na posiedzeniu wczorajszem następującą uchwałę:

1. Aby p. Piłsudski objął stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej 2. powołał rząd chłopsko-robotniczy, któryby załatwił najważniejsze postulaty mas pracujących, a przedewszystkiem: wprowadzi w życie reformę rolną. 3. Sejm i Senat natychmiast rozwiązał: nowe wybory do Sejmu powinny być przeprowadzone w najbliższym czasie, 4. aby walkę z korupcją i kradzieżą grosza publicznego przeprowadził z całą bezwzględnością przy stosowaniu najsurowszych kar oraz konfiskaty majątków prywatnych zdobytych drogą kradzieży i nadużyć.

Rząd, który nie zobowiąże się do zrealizowania wyżej wymienionych postulatów, nie znajdzie poparcia w klubie stronnictwa chłopskiego.

Z. L. N.

Związek ludowo-narodowy „nie przyjmuje żadnego udziału w tworzeniu rządu tymczasowego; całą odpowiedzialność za polityczne i gospodarcze następstwa zamachu stanu spadnie na tych, którzy go dokonali“.

Nie chcą z Piłsudskim współpracować.

Wszyscy ludzie rozsądku i uczciwi odrzucają po kolei propozycje wstąpienia do „rządu“, który miałby powstać pod „opieką“ p. Piłsudskiego.

Nie chcą z nim współpracować między innymi Skrzyński i Ponikowski, których usilnie, lecz naprożno o to proszono.

Na propozycje zwrócone do posłów Romockiego (Chrześc. Dem.) i Popiela (N. P. R.) oświadczyli oni pierwszy, że ewentualnie może przyjąć tekę, ale tylko pod tym warunkiem, iż Piłsudski zostanie ukarany.

Drugi, poseł Popiel powiedział wręcz, iż współpracować nie może.

W rezultacie „nowy rząd“ pozbawiony wszelkich podstaw, skombinowane w ten sposób, iż według praktyk rosyjskich zostali do niego odkomenderowani przeważnie urzędnicy zmuszeni do ślepego posłuchu.

Rozkaz do wojska.

D. O. K. Nr. 8 w dniu dzisiejszym o godzinie 11,05 odczytałem oficerom garnizonu Toruń i rozesłałem do Komendantów wszystkich pozostałych mi garnizonów, następujący rozkaz:

Wobec tego, że według posiadanych wiadomości p. Prezydent Rzeczypospolitej zrzekł się swego urzędu i przekazał uprawnienia Prezydenta Rzeczyp. p. Marszałkowi Sejmu Maciejowi Ratajowi, nakazuję wszystkim mi podległym wojskom posłuszeństwo pełniącemu zastępczą funkcję Prezydentowi Maciejowi Ratajowi i ustanowionym przez niego władzom. Po tych ciężkich dniach, jakie wszyscy przeżyliśmy, wznoszę okrzyk na cześć jedności narodowej — Niech żyje Ojczyzna!

HUBISCHTA, gen. dywizji D. O. K. Nr. 8.

Uchwała posłów i senatorów powzięta na Zgromadzeniu w Poznaniu.

Poznań, dnia 16 5. 1926 r. Godz. 23,30. Otrzymaliśmy do opublikowania następującej treści uchwałę:

Zebrani w Poznaniu, dnia 16-go maja 1926 r. pod przewodnictwem Wicemarszałka Sejmu, posła Leona Plucińskiego, Wicemarszałka Senatu Ks. Prałata Antoniego Stychla, oraz posła Stefana Paczkowskiego, jako protokulanta, posłowie i senatorowie stronnictw narodowych stwierdzają: oparty na Konstytucji porządek prawny w Rzeczypospolitej został obalony aktem gwałtu fizycznego; Prezydent Rzeczypospolitej ustąpił, oświadczając, że uniemożliwiono mu sprawowanie urzędu; członkowie prawowitego Rządu złożyli władzę, której wykonywać nie mogli i są internowani; stolica Państwa jest opanowana przez zbuntowane oddziały i uzbrojone przez nie bandy; konstytucyjny następca Prezydenta, Marszałek Sejmu, znajduje się pod fizyczną przemocą i nie ma możności powzięcia swobodnej decyzji, nie może zatem powołać do kierowania Państwem Rządu prawidłowego ani niesplamionego uczestnictwem w nim tych, którzy są winni zbrojnego buntu, nie może też zwołać Zgromadzenia Narodowego w stolicy, gdzieby musiało obradować pod grozą bagnetów.

W tym stanie rzeczy rozkazy i polecenia, wychodzące ze stolicy, opanowanej przez buntowników, nie są obowiązujące dla społeczeństwa.

Wiadomości, które przedostają się poza stolicę, są ściśle kontrolowane i nie zasługują na wiarę.

W interesie Państwa, zagrożonego w swym bycie niebezpieczeństwem z zewnątrz i anarchją wewnętrzną, konieczne jest jak najrychlejsze przywrócenie porządku prawnego, obalonego przez gwałt.

W tym celu ustaliwszy powyższy stan rzeczy, posłowie i senatorowie, zgromadzeni w Poznaniu, uważają za swój obowiązek wezwać całe społeczeństwo do zgodnego wysiłku dla przywrócenia prawa i opartego na niem porządku w Państwie.

Powtarzamy słowa orędzia Prezydenta Rzeczypospolitej:

„Nie będzie Polski, gdy nie zwycięży prawo".

Telegram do marszałka Rataja.

Senatorowie i posłowie, zebrani w dniu 16 bm. w Poznaniu, wysłali następującej treści telegram:

Marszałek Rataj, Sejm, Warszawa.

Niżej podpisani Senatorowie i Posłowie wobec niemożności swobodnego w obecnych warunkach zwołania Zgromadzenia Narodowego w Warszawie, oświadczają się przeciw zwołaniu Go do Warszawy. Podpisali:

Senatorowie:

Ksiądz Adamski (Ch. D.), Banaszak (N. P. R.), Ksiądz Bolt (Zw. L. N), Kasznica (Zw. L. N.), Skwierczyński (N. P. R.), Ksiądz Prądzyński (Zw. L. N.), Puławski (Zw. L. N), Steinborn (N. P. R.), Ksiądz Stychel (Zw. L. N.), Szułdrzyński (Ch. N. grupa Dubanowicza).

Posłowie:

Ksiądz Bartkowski (Z. L. N), Brzeziński (N. P. R.), Czerniewski (Ch. D.), Stefan Dąbrowski (Ch. N.), Dubanowicz (Ch. N.), Herz (N. P. R.), Jaroszyński (Ch. N.), Jasiukowicz (Z. L. N.), Kapałczyński (Ch. D.), Kawecki (Z. L. N.), Ksiądz Kubik (Z. L. N.), Leśniewski (N. P. R.), Marciniak (Ch. D.), Marweg (Z. L. N.), Mierzejewski (Z. L. N.), Milczyński (N. P. R.), Nader (N. P. R), Osiecki (Piast), Paczkowski (Ch. D.), Pawlak (N. P. R.), Petrycki (Z. L. N.), Piechocki (Ch. D.), Piotrowski (Ch. D.), Pluciński (Z. L. N.), Roch (Ch. D), Rzepecki (Z. L. N.), Sacha (Z. L. N.), Seyda (Z. L. N.), Sokolnicka (Z. L. N), Sołtysiak (Z. L. N.), Żółtowski (Ch. D.)

Armja gotowa do boju.

Poznań, 16. 5. g. 10. Marsz. Trąmpczyński, któremu się udało wyjechać z Warszawy do Poznania, i posłowie przybyli z frontu oświadczają:

Wiadomości otrzymywane różnemi drogami w Poznaniu są rozsyłane przez doskonale zorganizowaną propagandę rokoszan. Istotny stan rzeczy przedstawia się następująco: Prezydent Rzeczypospolitej nie zrezygnował lub też jeśli to uczynił, to pod przymusem fizycznym. Również marszałek sejmu Rataj podpisuje pod przymusem. Rząd jest internowany i dostęp do niego, jak również do Prezydenta Rzeczypospolitej jest niemożliwy. Prezydent musi przebywać w Spale.

Wojska wielkopolskie i inne wierne rządowi stoją w okolicy Ożarowa w pełnej gotowości do boju, oczekując rozkazu od władzy prawowitej do ataku. Nastrój wojska doskonały. Natomiast Piłsudski czuje się słaby i stara się o nawiązanie rokowań z wojskami rządowemi. Sympatje ludności stolicy w olbrzymiej większości są po stronie rządu. Strzelec ograbił fabr. „Pocisk" rozkradając większą ilość karabinów, z których część dostała się w ręce motłochu. Wobec skutków rokoszu, jakie coraz bardziej stają się widoczne, odwracają się od Piłsudskiego nawet dotychczasowi jego zwolennicy.

Dramatyczne chwile w Belwederze i Wilanowie.

B. Prezydent oświadczył, że do Warszawy już nigdy w życiu nie wróci.

Warszawa, 16. 5. Wedle opowiadania naocznego świadka (wyższy urzędnik państwowy) p. Prezydent Rzplitej, który pieszo wyszedł wraz z rządem i generałami z Belwederu o godz. 3 po południu, dnia 14 maja przez tak zwaną „Zieloną Bramę" w parku Łazienkowskim i ulicami Stępińską, Chełmską pod parkanami wśród ognia dwóch armij walczących, wreszcie polami, (przyczem nałożono drogi około 5 ciu kilometrów zanim dostano się do Wilanowa) zrobił wraz z p. Witosem i ze swą świtą około 12-tu kilometrów pieszo.

Prezydent Rzplitej wstał w sobotę o godz. 6-tej rano i przechadzał się po parku wilanowskim. Zauważył to z daleka b. minister wojny gen. Malczewski, przybiegł do prezydenta z zapytaniem, czy może czem służyć. Na to odparł pan Prezydent: „Daj spokój generale, nie jestem już osobą oficjalną". A kiedy o godzinie 9-tej rano Prezydent miał wsiadać do automobilu, który miał go zawieźć do Spały, zebrała się przed pałacem cała świta generalska wraz z członkami b. rządu.

Wówczas zawołał gen. Kiędzierski: „Jestem dumny, iż mogłem walczyć pod rozkazami Prezydenta Rzplitej.

Prezydent przerwał ze łzami w oczach: „Nie mów tak generale", a potem machnął ręką i wsiadł do auta. Gen. Kiędzierski zdążył jeszcze wykrzyknąć:

Niech żyje Polska! Będąc już w samochodzie, oświadczył zgnębiony p. Prezydent Rzplitej, że już nigdy nie wróci do Warszawy. Jedynie jego dzieci przyjadą po rzeczy. Resztę życia spędzi w ziemi radomskiej.

Ostatnie chwile Prezydenta w Belwederze były następujące: Przed opuszczeniem Belwederu brane były pod uwagę trzy koncepcje wyjścia z krytycznej sytuacji:

1. Wyjazd autami o godz. 1.45 po południu.

2. Gen. Malczewski wystąpił z wnioskiem bronienia Belwederu do ostatniej kropli krwi.

W tym celu drużyny oficerskie zajęły wszystkie okna w Belwederze, uzbrajając je w karabiny maszynowe i ręczne, na podłodze leżała amunicja.

3. Przebić się przez okalający Belweder pierścień wojsk Piłsudskiego z bronią w ręku. I ta koncepcja zwyciężyła. Wówczas mianowano gen. Suszyńskiego komendantem straży honorowej P. Prezydenta. Zanim opuszczono Belweder, zgromadzili się wszyscy w westibulu i wśród ogólnego entuzjazmu poczęli wznosić okrzyki: Niech żyje Polska, Niech żyje Prezydent. Okrzyki te jednakowoż zamierały na ustach. Słychać było szloch... Prezydent miał łzy w oczach. Następnie odśpiewano „Rotę", podnosząc rękę jak do przysięgi, poczem wyszli wszyscy do Parku Łazienkowskiego. Stąd zaś przez bramę zieloną, i pieszo zawitali najpierw do wsi wilanowskiej, gdzie zmęczeni wstąpili do jednej z chat. Tu wyniesiono im trzy krzesła, na których usiadł Prezydent, Witos i Grabski. Prezydent min. Witos poprosił o wodę... Następnie poszli dalej pieszo do pałacu, gdzie u wrót zawiadomiony już zarządca pałacu oczekiwał Prezydenta wraz z płaczącą jakąś panią. I tutaj zjawił się nagle weteran 63 roku, wznosząc okrzyk: „Niech żyje Pan Prezydent", ten wraz ze świtą podążył w milczeniu do pałacu.

Marszałek Sejmu Rataj zaniemógł.

Warszawa, 17. 5. W skutek przepracowania i bezsennych nocy, marszałek Rataj popadł w stan podgorączkowy i na polecenie lekarzy musi pozostać w łóżku. Marsz. Rataj udzielił zresztą dziś kilku posłuchań w charakterze zastępcy prezydenta Rzeczypospolitej. M. in. przyjął p. Makowskiego min. sprawiedliwości.

J. Kraszewski. 56

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ. (C. d.)

— Ideałem! — powtórzyła smutnie Lenora — a! kochany panie Zbigniewie, ja już jestem na tym życia szczeblu, z którego ideału nie widać. Są słabe ziemskie istoty... stąpające omackiem z mniej więcej dobrą wolą... Nie marz pan o ideałach... myśl o rzeczywistości.

— Możnaż nią wyżyć? — spytał cicho zbliżając się Zbigniew — powiedz pani sama, byłożby życie możliwem bez promieni ideału? Kto się może napaść do syta rzeczywistością i położyć spać... nie jest jeszcze człowiekiem. Iskierka Boża zdradza się w czci czegoś większego, niżeli świat dać może...

— Ale nie trzeba tej iskry oblekać w znikome ciało — odparła surowo Lenora. — Upokarzasz mnie strojąc w tę szatę, której ja jestem nie warta...

I rozpłakała się cicho.

— A potem — dodała podnosząc nieco głos — ideał wcieliwszy w człowieka, kiedy się złudzenie rozpryśnie, traci się wiarę w ideały same. Dlatego trzeba je zostawić na gwiazdach...

Zbigniew stał milczący, słuchał a patrzał, i dosyć mu było. Z tych ust odebrać chłosty, jeszcze się szczęściem zdawało rozgorzałemu chłopcu...

Nagle wstała z łoża Lenora...

— Czy prędko będzie wiosna? — spytała — powiedz mi pan, czy prędko wiosna będzie?

— Jesteśmy wśród samej najsroższej zimy — odparł Zbigniew — ale dlaczegoż pani mnie pytasz o to?

— Pragnę zieloności, wiosny, ciepła... jestem dziwaczką — odpowiedziała Lenora...

Zbigniew uważał ten zwrot rozmowy za umyślne odciągnięcie jej od pierwszego przedmiotu, a że bałwochwalczo pragnął zastosować się do woli swej pani, milczał nie wiedząc co mówić.

Siostra Felicja, świadek tej rozmowy, siedziała w kątku z książką, niekiedy ciekawie spoglądając to na chłopaka, którego cała postawa wyrażała uszanowanie i cześć, to na Lenorę, której twarz uśmiechała się współczuciem czystem, siostrzanem.

Zbigniew począł potem opowiadać o ogólnem usposobieniu umysłów, o podbudzonem życiu w kraju, o rozkwitających nadziejach... Rozmowa zwróciła się z tego na prześladowania Lenory i głos opinji publicznej w tej sprawie... Ile razy Zbigniew czulszą ją i więcej osobistą chciał uczynić, Lenora przeczuwając ten kierunek, wprowadzała go znowu na obojętniejsze jakieś opowiadanie...

Gdy się nieco późno zrobiło... nie uspokojony wcale, nienasycony... młody chłopak musiał wreszcie odejść, chociaż i widzenie ideału i posłyszenie dźwięku jego głosu już dlań było szczęściem wielkiem; Lenora odprowadziła go do drzwi z życzliwością i uśmiechem weselszym, niż było usposobienie jej duszy — dała mu dobranoc, kazała się kłaniać matce i powróciła do siostry Felicji zamyślona. Już miały po klasztornemu i wedle obyczajów szpitalu zacząć modlitwy wieczorne, gdy pani Laura, dla której wieczór świata wielkiego dopiero się rozpoczynał, wpadła wystrojona i pachnąca, jadąc na jakiś raut, aby swą protegowaną po drodze uścisnąć. Widząc Lenorę ubraną, stojącą przy łóżku, uderzyła w dłonie i głośno zawołała:

— A! to ślicznie, Lencia zdrowa!... a jak tylko wyzdrowieje tak, że doktor pozwoli wychodzić... daję wieczór. Lord się o to doprasza, wszyscy przyjaciele, znajomi i nieznajomi błagają... Lencia będzie miała sukces... kolosalny!!

— Droga pani — całując ją w ramię odpowiedziała cyganka — twe dobre serce może go dla mnie pragnąć; ale gdy sobie pomyślisz trochę... uwolnisz mnie biedną od tej teatralnej ekshibicji nieszczęśliwej ofiary prześladowania. Żebrać współczucia, oklasków, obchodzić triumfy... a! daruj, nie potrafię.

Laura ruszyła ramionami.

— No, no! o tem potem, jeszcze nerwy poruszone... apeluję do uspokojonych, ale się nie wyrzekam... Ciekawość powszechna podbudzona... niesłychanie... każdy widzieć cię, mówić, zbliżyć się pragnie...

— Pani droga!! jak niegdyś pierwszą żyrafę — podała Lenora — tacy są ludzie! Pierwszy lepszy Rappo lub Pastrana lepiej nademnie zaspokoiliby tę ciekawość.

— No, więc nie mówmy o tem. Przybyłam tylko mego kochanego kotka pocałować, zobaczyć co się dzieje, uściskać dobrą siostrę Felicję... spytać, czy czego nie potrzeba... oddać ukłon pełen poszanowania od lorda (między nawiasami wszyscy ci go zazdroszczą) i... uciekam...

Na wspomnienie lorda zarumieniła się Lenora, a pani Laura to spostrzegła natychmiast i zanotowała po cichu — ale nie dała poznać po sobie. (C. d. n.)

Wiadomości z Warszawy.

Piątek, dnia 14-go był decydującym.

W piątek 14-go bm. rozpoczęła się walka decydująca, prowadzona z jeszcze większą zaciekłością, niż uprzednio.

Wojska rządowe, pod osłoną nocy dotarły aż nawet do pl. Trzech Krzyży, Hożej i Kruczej, zostały jednak odrzucone.

Walki toczyły się zawzięcie wokół gmachu Min. Spr. Wojsk., który został w wielu miejscach zniszczony granatami.

Wojska p. Piłsudskiego, otrzymawszy posiłki, ruchem oskrzydlającym od strony lotniska Mokotowskiego, posunęły się naprzód.

Wojska rządowe zawładnęły na czas jakiś parkiem przy szpitalu Ujazdowskim oraz ogrodem sejmowym, lecz musiały się cofnąć pod naporem przeważających sił.

Około godz. 4-tej po poł. wojska p. Piłsudskiego przeszły do gwałtownego ataku generalnego.

Zdobyty został ogród sejmowy, szpital Ujazdowski. Druga część oddziałów zaatakowała gmach Min. Spraw Wojsk. oraz Szkołę Podchorążych.

Oba te budynki zostały po zażartej walce zdobyte. Wówczas już jasnem było, iż Belweder się nie utrzyma.

O godz. 3-ciej po poł. Belweder został zajęty przez wojska p. Piłsudskiego.

Niektóre oddziały rządowe zostały rozbrojone, część zaś ich wycofała się w stronę Siekierek i Czerniakowa.

Prezydent Rzplitej wraz z rządem opuścili pałac Belwederski udając się do wsi Augustówka za Siekierkami, gdzie zatrzymali się bronieni przez wierne sobie oddziały. Min. kolei Chądzyński i dyr. Lenc zostali aresztowani w Belwederze.

Tedy w mieście walki ustały. Tylko na krańcach stolicy słychać było jeszcze przez czas jakiś silną kanonadę artyleryjską. Wojska rządowe ścierały się jeszcze z oddziałami p. Piłsudskiego.

Około godz. 4-tej rano p. Prezydent Rzplitej Stanisław Wojciechowski złożył w ręce marszałka Sejmu p. Rataja godność Prezydenta Rzeczypospolitej.

Gabinet p. Witosa również zgłosił dymisję. Obowiązki Prezydenta Rzplitej, aż do czasu zebrania się Zgromadzenia Narodowego pełni p. marszałek Maciej Rataj.

Internowanie członków b. rządu.

Warszawa, 15. 5. Wszyscy członkowie byłego rządu p. Witosa zostali internowani i przebywali w Wilanowie. Wyjątek stanowią tylko ministrowie Osiecki (Piast) i Piechocki (Ch. D.), którzy przed wzięciem Belwederu odlecieli aeroplanem do Poznania.

Były prezydent Rzeczypospolitej otrzymał przepustkę, opiewającą na nazwisko p. Stanisława Wojciechowskiego na przejazd do Spały. W Spale przebywa od środy p. Wojciechowska wraz z dziećmi.

Członkowie rządu internowani w Wilanowie — strzeżeni byli przez oddział wojskowy wysłany przez sztab generalny. Zażywali oni swobody ruchów, ograniczonej tylko zarządzeniem, które ich internowało w obrębie Wilanowa.

Z wyższych oficerów internowani byli również gen. Rozwadowski i gen. Władysław Zagórski, przeciw któremu występowało szereg czynników dlatego, iż przypisują mu, że osobiście rzucał z aeroplanu bomby na miasto i spowodował w ten sposób kilkanaście ofiar wśród ludności cywilnej.

Generał Konarzewski, który był szefem administracji, objął z powrotem urzędowanie jako wiceminister spraw wojskowych i szef administracji armji.

Z wyjątkiem gen. Rozwadowskiego wszyscy inni wypuszczeni zostali na wolność.

Gen. Sikorski oddał się do dyspozycji p. Piłsudskiego.

Warszawa, 15. 5. W ciągu nocy i przedpołudnia dzisiejszego sztab generalny otrzymywał szereg nowych zgłoszeń przyłączających się do akcji p. Piłsudskiego, a pochodzących od różnych garnizonów.

Największą sensacją było telefoniczne zgłoszenie generała Władysława Sikorskiego, dow. D. O. K. Lwów.

Po otrzymaniu wiadomości, iż p. Piłsudski opanował Belweder, gen. Sikorski telefonicznie zgłosił się do sztabu generalnego w Warszawie z raportem o położeniu w Małopolsce Wschodniej i zakomunikował, że D. O. K. Lwów oddaje się do dyspozycji p. Piłsudskiego.

Korpus dyplomatyczny chciał opuścić stolicę.

Gazeta Poranna podaje:

Podczas dni przełomowych korpus dyplomatyczny, akredytowany w Warszawie, gotów był do opuszczenia stolicy.

Ponieważ posłowie pełnomocni państw obcych akredytowani są przy prezydencie Rzeczypospolitej, przeto wobec pogłosek o zamierzonym wyjeździe p. Prezydenta do Poznania, korpus dyplomatyczny przygotowany był na przeniesienie się do Poznania.

Wobec rezygnacji S. Wojciechowskiego i przelania władzy tymczasowej na marszałka M. Rataja stan rzeczy uległ zmianie i korpus dyplomatyczny pozostaje w stolicy.

Poselstwa obce nawiązały już kontakt z ministerjum spraw zagranicznych.

Pogrzeb ofiar krwawych dni odbył się w poniedziałek.

W niedzielę, o godz. 4-tej po poł., na cmentarzu wojskowym w Miasteczku za Powązkami, miał się odbyć pogrzeb wojskowych poległych w walkach ulicznych w Warszawie.

Czas najwyższy odnowić przedpłatę na czerwiec.

Ponieważ nie wszystkie ciała zabitych zdołano na czas przywieźć (zwłaszcza, iż w ciągu nocy ubiegłej liczba ich znacznie wzrosła wskutek śmierci wielu ciężej rannych w szpitalach), pogrzeb odłożono do poniedziałku.

Na cmentarzu wykopano cztery długie i głębokie rowy, w których pochowane być mają zwłoki poległych żołnierzy. Narazie złożono w nich 323 trumny, które już poprzednio przywieziono na cmentarz. (Rannych jest przeszło 1000).

Opodal, tuż przy mogiłach poległych przed dwoma tygodniami lotników, wykopano pojedyńcze groby dla zabitych oficerów.

Wzdłuż drogi na cmentarz tłumy publiczności oczekiwały przejścia konduktu ze zwłokami, nie wiedząc, iż uroczystość pogrzebowa ograniczona ma być do złożenia zwłok w grobach na cmentarzu.

Dokładny termin pogrzebu zostanie ogłoszony. Kondukt przez miasto w każdym razie nie będzie.

*

Komendant miasta Warszawy, generał brygady Tokarzewski wydał następujący komunikat:

„Z uwagi na trudności techniczne oraz wielu nierozpoznanych zwłok, których zdjęcia fotograficzne dokonywane są w dniu dzisiejszym, pogrzeb zapowiedziany na cmentarzu wojskowym, odwołuję, natomiast pochowanie wszystkich zwłok z honorami wojskowemi odbędzie się na koszt państwa w dn. 17-go maja r. b. Szczegóły zostaną podane do wiadomości publicznej.

Na pogrzebie chrześcijan nie będzie przemówień.
Na pogrzebie żydów przemawia minister spraw wewnętrznych rządu p. Młodzianowski.

Warszawa, 16. 5. Komenda miasta komunikuje: Pogrzeb osób wojskowych i cywilnych, poległych w walkach dnia 13 i 14 b. m., odbędzie się na koszt Państwa. W pogrzebie wezmą udział: Rząd, Sejm, Senat oraz przedstawiciele władz państwowych i komunalnych według otrzymanych zaproszeń, które roześlą władze wojskowe. Pogrzeb odbędzie się w dniu 17-go b. m. na cmentarzu wojskowym na Powązkach. W dniu pogrzebu zostaną odprawione uroczyste nabożeństwa żałobne. Od godziny 13 do 14 rozpocznie się odprawianie modłów żałobnych przez duchowieństwo poszczególnych wyznań na cmentarzu wojskowym, poczem nastąpi złożenie zwłok do grobów. Na nabożeństwa żałobne, odprawiane w kościołach: katolickim, ewangelickim i prawosławnym, oraz na pogrzeb dowódcy wszystkich oddziałów i zakładów wyznaczą delegatów w składzie: jednego oficera, jednego podoficera i dwóch szeregowych. W czasie pogrzebu żadnych przemówień nie będzie, natomiast po oddaniu honorów przez oddziały i odegraniu hymnu narodowego na dany sygnał przez trębacza nastąpi jedna minuta milczenia na znak żałoby.

Warszawa, 16. 5. Dziś odbył się na cmentarzu żydowskim pogrzeb 10-ciu ofiar wypadków warszawskich. W pogrzebie wzięli udział w imieniu Rządu Minister Spraw Wewnętrznych Młodzianowski, komisarz Rządu na miasto Warszawę, gen. Składkowski, oraz przedstawiciele wojskowości. Nad mogiłą przemówił pan Młodzianowski.

Jak wygląda Warszawa po walkach.

Ulice Warszawy na odcinku szerokim na dwa do trzech kilmtr. przedstawiają gdzieniegdzie obraz dość zaciętej walki ze śladami częściowego zniszczenia. Już przed dworcem głównym widać dotkliwie uszkodzone domy przy ul. Marszałkowskiej na rogu Chmielnej, gdzie wszystkie prawie okna poczęszy od 1 piętra są prawie doszczętnie powybijane. Nieco dalej do dworca głównego kule karabinowe poprzerywały przewodniki tramwajów elektrycznych. Już zajęci są przy nich robotnicy i technicy tramwajowi, aby połączyć zerwane linje.

Dalej przy ul. Marszałkowskiej pod Nr. 53 pocisk armatni oderwał balkon domu. Bardzo liczne ślady kul widnieją na murach domów zwłaszcza narożnych przy ul. Koszykowej, Kruczej i na szpitalu Ujazdowskim.

Największe zniszczenie dostrzegamy wzdłuż ulicy Nowowiejskiej, zwłaszcza na jej odcinku od placu Zbawiciela do alei Ujazdowskich, gdzie mieści się gmach ministerjum spraw wojskowych. Na kościele Zbawiciela widać liczne ślady uszkodzeń: niektóre figury świętych są pokaleczone i zniekształcone. Bardzo ucierpiało także ministerjum spraw wojskowych zwłaszcza od strony Alei Ujazdowskich, gdzie wrzały najzacięższe boje wzdłuż odcinka bronionego przez oddziały Szkoły podchorążych. Aleje Ujazdowskie zwłaszcza ku Belwederowi, bardzo są zniszczone. Wiele latarń poprzewracanych, jezdnia nosi ślady barykad, oszańcowań, a nawet częściowo — okopów. Sam Belweder od zachodniej strony, tj. od frontu nie przedstawia wielkiego zniszczenia.

Wszędzie już widać usiłowania naprawienia strat. W domach mieszkalnych uwijają się szklarze, na ulicach zaś pracują robotnicy gazowni i elektrowni.

Na ulice, gdzie wrzał niedawno bój czterdziestokilkogodzinny, wylegla tłumnie w dniu niedzielnym ludność stolicy, aby obejrzeć teren krwawej walki.

Koleje wracają do normalnego życia.

Warszawa. Pociągi, które według rozkładu powinny odejść z dworca Głównego, odeszły wczoraj z dworca Gdańskiego.

Pozatem również z dworca Gdańskiego odejdą pociągi podmiejskie na Otwock, Zegrze i Modlin.

Z dworca Głównego odchodzą pociągi podmiejskie do Grodziska — jako środek komunikacji doraźnej. Inne pociągi z dworca Głównego nie odchodzą.

Na dworcu Wschodnim ruch odbywał się i odbywa bez przerwy.

Z dworca Wileńskiego wyruszyły częściowo pociągi podmiejskie oraz wszystkie dalekobieżne.

Całkowite przywrócenie ruchu osobowego nastąpi od poniedziałku.

Zakończenie strajku generalnego w Warszawie.

„Robotnik" w numerze niedzielnym zamieścił co następuje:

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. uchwalił:

Wobec tego, iż rząd Chjeno-Witosa, reakcyjny prezydent Wojciechowski i ich białogwardziści zostali wyparci poza mury Warszawy przez wojsko p. Piłsudskiego — strajk powszechny zakończyć.

Robotnicy miasta Warszawy!

Wzywamy Was do intensywnej pracy na rzecz rewolucyjnej armji i p. Piłsudskiego.

Robotnicy! Bądźcie gotowi w każdej chwili stanąć ponownie na wezwanie. W. O. K. R. P. P. S.

Robotnicy Warszawy!

Wojska p. Piłsudskiego opanowały Warszawę, udaremniając dalsze rządy Chjeno-Piasta.

Wobec tego Warszawska Rada Związków Zawodowych postanowiła strajk powszechny zakończyć, wzywając Was do przystąpienia do pracy.

Warszawska Rada Związków Zawodowych.

Wyższe uczelnie w Warszawie zamknięte.

W przypuszczeniu, że w dniu wczorajszym 15 bm. rozpoczną się normalne wykłady na wyższych uczelniach, zjawiła się młodzież akademicka, lecz zastała uczelnie zamkniętą. Jak nas poinformowano, krok ten podyktowany został obawą zamieszek, które mogłyby być spowodowane sporami między prawicową i lewicową młodzieżą akademicką.

Policja poznańska, pomorska i śląska w Warszawie.

W sobotę około północy przybyły do Warszawy oddziały policji z Poznania, Pomorza i Górnego Śląska w ilości 400 osób.

Oddziały zakwaterowano w koszarach policyjnych na Ciepłej.

Wobec spokoju panującego na mieście oddziały te nie były użyte do służby i zostaną odesłane na prowincję w okolice Warszawy.

Pełne kościoły po zakończeniu walk ulicznych.

Zrosłe z tradycją Warszawy nabożeństwa majowe cieszyły się szczególniejszym napływem pobożnych.

Z chwilą gdy, ustały strzały, ludność warszawska z uczuciem ulgi zapełniła świątynie, wznosząc gorące modły.

W niektórych kościołach wygłoszono kazania, nie dotykając tematów chwili bieżącej.

Największe fale ludzkie popłynęły do kościoła Zbawiciela, który istotnie ucierpiał w czasie walk.

Sterty tynku i gruzu posypały chodniki. Niektóre figury świętych zostały poważnie uszkodzone.

Bez przesady można powiedzieć, iż w tym kościele modlono się jak najżarliwiej.

Spiżowy kapłan polski.

Warszawa, 18. 5. Wczoraj w kościele garnizonowym odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze wojskowych poległych w bratobójczej walce.

Jak donosi „Express Poranny", po nabożeństwie ks. prałat Panaś, kapelan I Brygady Piłsudskiego, jeden z twórców legjonów i więzień stanu w słynnym procesie legjonistów, po odpowiedniem przemówieniu zwrócił się do generalicji legjonowej, a trzymając w ręku swoje odznaczenia wojenne, rzekł: „Zrzucam je, bo palą mi piersi" i rzucił swe odznaki pod nogi zebranej generalicji. Wywołało to ogromne i przygnębiające wrażenie.

Bojówka czerwona na sali sejmu śląskiego.

Katowice, 18. 5. Dzisiejsze posiedzenie sejmu śląskiego trwało niezwykle krótko — trzy minuty.

Przy otwarciu posiedzenia okazało się, że na salę wtargnęła bojówka z 30 uzbrojonych strzelców. Posiedzenie natychmiast zamknięto. Konwent senjorów poczynił zarządzenie, aby podobne wypadki się nie zdarzały.

Podziękowanie wiernym synom Ojczyzny.

Ostatni rozkaz Prezydenta Wojciechowskiego.

Warszawa, 18. 5. W „Gazecie Warszawskiej Porannej" czytamy ostatni rozkaz Prezydenta Wojciechowskiego, wydany przed złożeniem urzędu:

„Składając urząd Prezydenta Rzeczypospolitej, serdecznie dziękuję wszystkim dowódcom i żołnierzom armji polskiej, którzy do ostatniej chwili wiernie stali przy sztandarze Rzeczypospolitej, na straży Konstytucji i praworządności w państwie i wytrwali przy złożonej przysiędze. Podpisano (—) Prezydent Wojciechowski. Prezydent Ministrów: Witos. Minister spraw wojskowych: gen. Malczewski.

Rosja nie miesza się do spraw wewnętrznych Polski.

Wiedeń, 17. 5. Z Moskwy donoszą do pism wiedeńskich, że tegoroczne manewry armji rosyjskiej odbędą się dopiero późnym latem wewnątrz Rosji, a nie na granicy.

Pogłoski o rzekomej interwencji Rosji albo Litwy w Polsce odpierają moskiewskie sfery poinformowane w sposób kategoryczny.

Z dalszych depesz okazuje się, że w Moskwie liczono się z wielotygodniową wojną domową w Polsce.

Stanowisko prasy francuskiej.

Paryż, 17. 5. Tutejsza prasa prawicowa „Echo de Parys“, „Eclair“ i wielki dziennik bulwarowy „Petit Parisien“, zamieszczają depesze niechętne obecnemu stanowi rzeczy w Polsce, jako mniej korzystnemu dla sojuszu polsko-francuskiego. Z tego powodu miejscowe czynniki polskiej lewicy atakują gwałtownie amb. Chłapowskiego, któremu zarzucają inspirowanie tych pism.

Te same czynniki zapowiadają kampanję przeciw ambasadorowi za komunikaty rozsyłane przezeń w czasie walk. Zwłaszcza wzburzone są komunikatem, który brzmiał: „Rebeliant Piłsudski, wyjęty z pod prawa, będzie zgnieciony przez rząd“.

Co pisze prasa włoska?

Rzym, 17. 5. Prasa włoska omawia wypadki w Polsce, przyczem większość pism wykazuje sympatje dla p. Piłsudskiego. Atakuje go natomiast „Tribuna“. Także i w Rzymie lewicowe czynniki polskie uważają głos „Tribuny“ za inspirowany przez posła polskiego p. Kozickiego, powołując się na bliskie stosunki z redakcją tego dziennika.

Koniec strajku w Anglji.

Londyn, 17. 5. Dziś w całej Anglji podjęto pracę. Dzienniki londyńskie wyszły dziś po południu poraz pierwszy od czasu wybuchu strajku w swej zwykłej szacie. Obecnie stan przesilenia w przemyśle węglowym rokuje nadzieję szybkiego i pomyślnego rozwiązania. Delegacje obu stron przedłożyły już na zebraniach, odbytych w poszczególnych okręgach węglowych, propozycje w sprawie porozumienia, wysuniętą przez premjera Baldwina. Nad projektem rządowym odbyto dyskusję. W czasie bieżącego tygodnia odbędzie w Londynie konferencja delegatów górniczych, w międzyczasie zaś przedstawiciele egzekutywy omówią z premjerem lub innymi przedstawicielami rządu sposoby wprowadzenia w życie projektu porozumienia, wysuniętego przez rząd.

Ze składek publicznych wpłynęło od czasu ukończenia strajku powszechnego 55 000 funtów szterlingów tytułem ofiar na zasilenie funduszu policyjnego jako dowód uznania zasług służby policyjnej.

Londyn, 17. 5. Funt szterlingów notowano na giełdzie dzisiejszej wyżej równoważnika złota. Jest to pierwszy wypadek w ciągu ostatniego 10-lecia, w którym waluta angielska osiągnęła tak wysoki kurs.

Londyn, 17. 5. Według napływających ze wszystkich stron wiadomości, robotnicy wszędzie powracają do pracy. W Londynie tłumy robotników zbierają się przed biurami transportowemi w oczekiwaniu na pracę.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Marx kanclerzem Rzeszy.

Berlin. Ostatecznie zdołał utworzyć nowy gabinet niemiecki, minister sprawiedliwości dr. Marx.

Wieści z Marokka.

Paryż, 17. 5. „Matin“ donosi z Rabatu, że z powodu posuwania się wojsk francuskich i hiszpańskich, Riffeni ewakuowali Targist. Pozycje, zdobyte na północ od dolnej Uerghi, świadczą o posunięciu się wojsk francusko-hiszpańskich w ciągu ostatnich dni o zgórą 20 klm.

Dział porad prawnych.

Panu J. P. z L. 3600 m. dziecinnych pieniędzy na hipotece z września 1917 r. przedstawia najwyższą wartość 3000 zł. Suma ta może być zmniejszona przez sąd, o ile dzisiejsza wartość gruntu nie przedstawia tej wartości jak przy zapisach.

Ruch towarzystw.

Pomorski Oddział Okręgowy w Grudziądzu Stowarzyszenia Chrześć. Narod. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce

podaje że, zjazd nauczycielstwa Okręgu Pomorskiego oraz Delegatów projektowany na 24. i 25. maja br. w Brodnicy został odłożony wobec poważnej chwili. Późniejszy termin zjazdu podamy osobno do wiadomości.

Giełda zbożowa w Poznaniu nie była notowana.

Kurs dolara.

Warszawa, 19. 5. Ostatni kurs dolara 10,50 zł. Tendencja utrzymana.

Warszawa, dnia 17. 5.

1 funt angielski	50.715 —	—
100 franc. frank.	31.885 —	—
100 frank. belg.	31 70 —	—
100 frank. szwajc.	201.525 —	—

Za redakcję odpowiedzialny: W. Stawicki w Nowemmieście.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 19 maja 1926 r.

Kalendarzyk. 19 maja, Środa, Piotr Celest., pp. w; Pudencj.
20 maja, Czwartek, Bernardyn, w.

Wschód słońca g. 4 — 1 m. Zach. słońca g. 19 — 53 m.
Wschód ksężyca g. 11 — 41 m. Zach. księżyca g. 1 — 48 m.

Z miasta i powiatu.

Egzamin mistrzowski.

Lubawa. Przed Izbą Rzemieślniczą w Grudziądzu złożyła pani Klara Lewandowska z Lubawy egzamin mistrzowski damsko-krawiecki z predykatem „dobrze“. Tem samem upoważniona jest do kształcenia uczenic w zawodzie damsko-krawieckim i to zarówno uczenic zawodowych jak i uczenic do potrzeb domowych.

Podziękowanie.

W gorących i serdecznych słowach składamy podziękowania artystom teatru amatorskiego w Montowie na Pomorzu, którzy niejednokrotnie dochody swoje przeznaczali na potrzeby Bursy w Działdowie i przyczyniali się datkami swojemi do ulżenia doli dzieci kresowych. Pięćdziesiąt złotych otrzymaliśmy co niniejszem kwitujemy. Kierownictwo Bursy.

Z Pomorza.

Skutki pijaństwa.

Lidzbark. Onegdaj w nocy wracał do domu w podchmielonym stanie rolnik p. Ptaszyński do kolonji Bryńsk. Kiedy znajdował się na torze kolejowym około wsi Jamielnika, konie jego skręciły w kierunku toru i tak sobie torem powoli szły, aż nadszedł pociąg towarowy i na miejscu zabił oba konie i wóz strzaskał. Cudownym sposobem podchmielonemu nic się nie stało; nawet, kiedy go przebudzono, w zajście to nie chciał uwierzyć. Kiedy wytrzeźwiał, to nareszcie przyszedł do przekonania, że dzięki wódeczce postradał 2 dość wartościowe konie, wóz no i wszelkie trunki, które wiózł do Bryńska.

Samobójstwo.

Działdowo. W ub. tygodniu zgłosił się w lokalu p. Waruszewskiego niejaki M. Kurzyński, elegancko ubrany, podający się za skupującego kartofle i zażądał pokoju na kilka dni. Pokój też zajął w środę wieczorem przybywszy z podróży. Udając się na spoczynek polecił gospodyni obudzić go we czwartek o godz. 11. Następnego dnia, ponieważ na pukanie do drzwi nikt nie odpowiadał, gospodarz wezwał policję, która zarządziła otwarcie drzwi. Gdy policja wkroczyła do pokoju Kurzyński rozebrany leżał martwy na podłodze, zaś kurek od gazu był odkręcony i pokój pełen gazu. O tem, że Kurzyński zamierzał popełnić samobójstwo, świadczy fakt, że wyjął z kuferka koszulę i zatkał nią otwartą dziurę w piecu, ażeby gaz nie uchodził. Przy samobójcy znaleziono 7 groszy, oraz legitymację i papiery drobnej wartości. Samobójca poprzednio zamieszkiwał w Chojnicach.

Z dalszych stron Polski.

„Przywiozłem wszystkich trzech“.

Łuck. W ubiegłym tygodniu zaszedł na pograniczu polskiem na Wołyniu wypadek, który najlepiej świadczy o duchu naszych żołnierzy K. O. P. W czasie, gdy transportowano komunistów, eskortowanych według przepisów wojskowych granicznych, które nakazują jednemu z żołnierzy iść pomiędzy eskortowanymi, drugiemu nieco dalej, o kilka kroków od aresztowanych, bolszewicy zdołali porozumieć się ze strażnikiem, idącym pomiędzy nimi i przekupili go kwotą 50 dolarów,

Następnie we trójkę rzucili się na konwojenta, idącego z tyłu, aby go zamordować. Wówczas napadnięty, nie wahając się ani chwili, wystrzałem z karabinu położył trupem zdrajcę żołnierza, jednego z bolszewików ubezwładnił uderzeniem bagnetu w piersi, a drugiego uderzeniem kolby w głowę. Następnie sprowadził furmankę z pobliskiej wsi i załadowawszy na nią trupa i rannych, dostawił ich do dowództwa, meldując służbowo: „Przywiozłem wszystkich trzech“.

AUTOBUS

Lubawa-Jamielnik i odwrotnie kursuje stale przez Sampławę, Rakowice, Radomno

Odjazd z Lubawy (Hotel p. Kowalskiego). o godzinie 4-tej rano i 1-ej w południe.

Odjazd z Jamielnika o godz. 10,30 rano i 6-tej wieczorem.

Dostarczam autobus również po cenach przystępnych

do wycieczek

zabierając do 30 osób.

ST. PTASZYŃSKI, LUBAWA.

Obwieszczenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, iż wszelkie nowe zakłady przewodów elektrycznych, reperacje tychże jako i wszelkie przyłączenia do sieci miejskiej należy skierować do Elektrowni Miejskiej, ponieważ **tylko Elektrownia Miejska** jest kompetentną do wykonania tych prac. Nieprzestrzeganie powyższego obwieszczenia podlegać będzie w przyszłości bezwzględnie odpowiedzialności sądowej. Równocześnie należy każdorazową zmianę mieszkania odbiorcy prądu względnie siły elektrycznej podać bezzwłocznie tutejszej Elektrowni Miejskiej do wiadomości.

Nowemiasto n. Drwęcą, dnia 18. maja 1926 r.

Magistrat.

Kurzętkowski, burmistrz m.

JARMARK w ŁĄKORZU

pow. Lubawa,

mający się odbyć 3. czerwca, z powodu przypadającego święta Bożego Ciała

przekładam na dzień 17. czerwca 1926 r.

Łąkorz, dnia 18-go maja 1926 r.

Piotrowski, sołtys.

Za tak liczne życzenia, przesłane nam w dniu naszych srebrnych godów małżeńskich i z powodu przyjęcia do pierwszej Komunji św., składamy wszystkim Krewnym, Przyjaciołom i Towarzystwom, szczególnie towarzystwu „Harmonja“ za ślicznie wykonany śpiew

szczere podziękowanie.

Lubawa, w maja 1926 r.

A. Jaroszewscy.

MÓJ TECHNIK I STROICIEL FORTEPIANÓW

przybędzie w najbliższych dniach do Nowegomiasta. Wszelkie reperacje i strojenia fortepianów, pianin i fisharmonyj będą wykonane solidnie i po cenach przystępnych.

Zgłoszenia piśm. proszę skierować do administracji niniejszego pisma pod „Stroiciel“ lub też wprost do mnie

B. SOMMERFELD, fabryka pianin filja **Grudziądz,** ul. Groblowa 4. Telefon 229.

Swòj do swego!

Ostrzegam,

iż na mojej łące przy wiosce **sieje przez cały rok**

trucizną.

Antoni Wiechowski, Wawrowice.

Butelki

od piwa i limonjady każdej ilości kupują.

B. Niedzielski i M. Chylewska

Nowemiasto, Mostowa nr. 11

Poszukuję od zaraz dzielnego

restauratora

(z kaucją.)

R. PAWŁOWSKI, ul. Mostowa nr. 3.

Karty do gry

poleca

Księgarnia „Drwęcy“.

Poszukuję od zaraz

ucznia.

M. NEUMAN, mistrz malarski.

Służąca

umiejąca gotować może się zgłosić.

Żuralski, Lubawa,

Warszawska nr. 1.

500-morgowy majątek poszukuje na hipotekę I. miejsce

zł 10.000

lub daje się gwarancję dolarową. Łaskawe zgłoszenia do Redakcji „Drwęcy“.

Tapety

w wielkim wyborze poleca

„Drwęca“ Nowemiasto.